Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XX. **Kraków, poniedziałek 26 lipca 1937** **Nr. 205 a**

NOWY DZIENNIK

WYDANIE WIECZORNE

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

10 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpo Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

W Chinach północnych rozgorzała na nowo walka

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Tokio, 26 .7. Według oficjalnych wiadomości otrzymanych z ministerstwa wojny, 27-ma chińska brygada 132 dywizji wkroczyła do Pekinu, gwałcąc zawarte układy. Część tej dywizji zajęła stanowiska wzdłuż kolci Pekin—Hankou.

* * *

Tokio, 26. 7. Kwatera główna japońskich wojsk w Chinach północnych donosi, że 37 chińska dywizja wzbrania się opuścić Pekin. Również na zachód od Pekinu mała tylko część 37 dywizji przeszła na zachodni brzeg rzeki Yungting, pozostałe natomiast oddziały zajęły nowe pozycje niedaleko od Pekinu.

* * *

Tokio, 26. 7. Z tutejszych kół wojskowych donoszą, że przeciwko 38 chińskiej dywizji, znajdującej się w pobliżu Lang-Fang, wysłane zostały samoloty bombowe.

Tokio, 26 7. Agencja Domei donosi z Tientsinu: Eskadra samolotów japońskich bombardowała koszary chińskie w miejscowości Lang Fang. Całą ubiegłą noc słychać było ożywiony ogień artyleryjski i karabinowy, pochodzący z Lang Fang, gdzie batalion japoński, zaatakowany przez oddziały chińskie, bronił się w oczekiwaniu posiłków. Oddziały chińskie przerwały połączenie telefoniczne armii japońskiej na połowie drogi między Pekinem a Tientsinem.

Donoszą o wznowieniu kroków wojennych w Chinach północnych. Wzrastające naprężenie między oddziałami 29 armii chińskiej a wzmocnionym garnizonem Japonii w Chinach północnych doprowadziło w nocy z niedzieli na poniedziałek do poważnych starć w okolicy Lang Fang na linii kolejowej Tientsin—Pekin. Japońskie posiłki z Tientsinu są w drodze.

NAŚLADOWCY DOBOSZYŃSKIEGO

Nocny najazd na Przytyk

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26. 7. (A) Z Przytyka donoszą, iż wczoraj wieczorem o godzinie 11 gdy miasteczko było już pogrążone we śnie, zajechało auto z Radomia. Z auta wysiadło czterech młodzieńców trzymając w rękach małe paczki. Młodzieńcy ci podeszli do mieszkań żydowskich Racheli Muehlstein i Hempla, gdzie paczki te podrzucili. Okazało się, że

były to palące się bomby,

które spowodowały pożar. Na szczęście udało się pożar ugasić. Siłą wybuchu zostały

wybite szyby w całym szeregu okolicznych domów.

Bomby były skonstruowane z blaszanych pudełek z sardynek z lontami. Chuliganie po rzuceniu bomb wsiedli do auta, kierując go w stronę Opoczna.

Na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele władz śledczych, którzy przede wszystkim stwierdzili, iż udział brało trzech chuliganów. Następnie stwierdzono, że przed podrzuceniem bomb

przerwali oni komunikację telefoniczną między Przytykiem a Opocznem.

Rzecz ciekawa, że akcja chuliganów odbywała się na oczach tamtejszego mieszkańca Mordki Śliwki. Zamach był jednak wykonany tak szybko i dokładnie, że nie zdołał on nawet wszcząć alarmu.

—<>—

Codzienna rubryka

Warszawa, 26. 7. (A) „Wieczór Warszawski" donosi o zajściach antyżydowskich w miasteczku Ryczyta obok Rawy Mazowieckiej. Wskutek wybijania szyb w mieszkaniach żydowskich, oraz wypadków napadów powstała panika wśród 57 rodzin żydowskich zamieszkałych w Ryczynie. Wiele z tych rodzin opuszcza miasteczko. Ostatnio wybito szyby w mieszkaniu Szymona Bankiera i zagrożono mu śmiercią o ile nie wyprowadzi się z miasta. Bankier wyjechał wraz z rodziną. Policja prowadzi dochodzenia, celem ustalenia kto jest autorem tej groźby.

* * *

Warszawa, 26. 7. (A) Donoszą z Bychowa (powiat lubelski) o wystąpieniach antyżydowskich. W licznych mieszkaniach żydowskich powybijano szyby, między innymi u tamtejszego rabina Rabinowicza. Pobici zostali: Gliw, Abram Ehrlich, Aron Drawer, Josek Klejda, Szloma Diament, Łaja Feuermann, Jehuda Erlier. Prócz tego od szeregu dni przed sklepami żydowskimi ustawione są pikiety, uniemożliwiające nabywanie towarów w sklepach żydowskich.

Warszawa, 26. 7. (A) Ze Starogradu donoszą, że tamtejsza ludność rozpoczęła bojkot sklepów żydowskich. W związku z tym delegacja Żydów zwróciła się do wojewody pomorskiego z prośbą o interwencję.

Oskarżeni o pochwalanie zbrodni

Warszawa, 26. 7. (A) Z Łodzi donoszą, iż w nadchodzący piątek odbędzie się tam rozprawa przeciwko przywódcom Stronnictwa Narodowego w Łodzi adwokatowi Kowalskiemu i radnemu Antoniemu Czernikowi, oskarżonym o publiczne pochwalenie zbrodni. W styczniu br. po zabójstwie, dokonanym przez endeka Antczaka i poranieniu kilku Żydów, na posiedzeniu rady miejskiej radny żydowski Lewin poruszył tę sprawę. W odpowiedzi z ust oskarżonych działaczy padły słowa pochwalające czyn Antczaka. Rozprawa wzbudziła wielkie zainteresowanie.

DZIŚ PEŁNA TABELA LOTERII KLASOWEJ

Z OSTATNIEJ CHWILI

Krwawy epilog bójki na ul. Wieczystej w Krakowie

na tle porachunków osobistych

Kraków, 26 lipca.

Dziś w godzinach południowych rozeszła się w Krakowie alarmująca wiadomość o zabójstwie, dokonanym na peryferii miasta, w okolicy Rakowic.

Wedle zebranych przez nas na miejscu wypadku pierwszych informacji, chodzi tu o zabójstwo, dokonane na tle porachunków osobistych między paroma osobnikami, zamieszkałymi w sąsiedztwie cmentarza rakowickiego.

Około godz. 12.30 w południe doszło do kłótni między kilkoma mężczyznami, wychodzącymi z szynku przy ul. Wieczystej. Kłótnia wkrótce zamieniła się w bójkę, w trakcie której jeden z awanturników, Jan Lewinger, o przezwisku „Krzyworączka"

pchnął sztyletem

27-letniego Stefana Rychlika, murarza, zamieszkałego przy ul. Stara Rakowicka l. 52. Rychlik wskutek ciężkiej rany, zadanej w szyję

zmarł na miejscu.

Ciężko ranny został podczas awantury 28-letni Władysław Marszałek, którego przewieziono do szpitala.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, Lewinger ujęty został przez posterunek P. P. w Dąbiu.

Zajście rozegrało się opodal toru kolejowego Kraków—Kocmyrzów na ul. Wieczystej.

* * *

W sprawie powyższej otrzymaliśmy następujący komunikat urzędowy:

W dniu dzisiejszym w godzinach południowych na ul. Wieczystej na Rakowicach wynikła wśród podchmielonych osobników Polaków-chrześcijan bójka na tle porachunków osobistych. W czasie bójki poranieni zostali Stefan Rychlik, oraz Szczepan i Władysław Marszałek. Rychlik zmarł, zaś Marszałek przewieziony został do szpitala.

Za domniemanym sprawcą poranienia Janem Lewingerem policja zarządziła pościg, w rezultacie którego

Lewingera przytrzymano

i przekazano władzom sądowym.

Na straży demokratycznego ustroju państwa

Dlaczego odmówiono zarejestrowania „Związku Monarchistów"?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 26. 7. (A) Do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wpłynął rekurs przeciwko odmowie zarejestrowania stowarzyszenia pod tytułem: „Związek Monarchistów". Odmowę Komisariat Rządu umotywował tym, że powstanie wymienionego związku nie odpowiadałoby względom użytku społecznego, gdyż szerzenie idei monarchii narodowej przeciwstawia się demokratycznemu ustrojowi państwa. W odwołaniu podnoszą założyciele, iż przepisy Konstytucji nie przewidują jakichkolwiek ograniczeń przy powstaniu tego rodzaju organizacji, które nie zagrażają w niczym bezpieczeństwu publicznemu.

W czyich rękach znajduje się miasto Brunete?

Madryt 26. 7. (R) Agencja Havasa donosi: Tocząca się od 9-ciu dni bitwa na odcinku Brunete trwa. Dotychczas brak jeszcze oficjalnych wiadomości o utracie tej miejscowości. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że wojska rządowe opuściły ją w ciągu ubiegłej nocy pod wpływem gwałtownego naporu przeciwnika. Oddziały rządowe stawiają w dalszym ciągu zacięty opór na północ od Brunete, na drodze do Villanueva de la Canada. W ciągu całego dnia artyleria rządowa ostrzeliwała gwałtownie świeżo zajęte przez powstańców pozycje.

* * *

Sevilla 26. 7. PAT. Gen. Queipo de Liano zaprzeczył w przemówieniu radiowym, jakoby wojska rządowe zajęły miejscowość Brunete i dodał, że gwałtowne przeciwnatarcia oddziałów rządowych zakończyły się zupełnym niepowodzeniem i przysporzyły im wielkie straty. Na froncie aragońskim czynią wojska powstańcze stałe postępy.

Powstańcy o swych sukcesach

Salamanka 26. 7. Komunikat kwatery głównej powstańczej donosi: Wojska powstańcze posuwają się stale naprzód na froncie aragońskim, na odcinku Albarracin, gdzie ostatnio zajęły 6 ważnych pozycyj. Przeciwnik cofa się, pozostawiając na placu boju licznych zabitych i znaczne zapasy materiału wojennego. Na froncie madryckim, na odcinku Brunete odparły wojska powstańcze liczne przeciwnatarcia nieprzyjaciela i posunęły się naprzód. Cofające się oddziały rządowe ścigane są przez piechotę powstańczą, współpracującą ściśle z lotnictwem. Straty nieprzyjaciela na tym odcinku frontu wynoszą od rozpoczęcia ofensywy przeszło 30 tysięcy rannych i zabitych. Wśród olbrzymich zapasów materiału wojennego, który wpadł w ręce powstańców, znajduje się 24 czołgi pochodzenia sowieckiego i 40 karabinów maszynowych. W czasie walk powietrznych strącono 15 rządowych samolotów. Od początku ofensywy na odcinku Brunete, a więc od 19 dni, utraciło lotnictwo rządowe 106 samolotów. W walkach powietrznych zaznacza się stale wyraźna przewaga lotnictwa powstańczego.

Powstańcy uprowadzili okręt sowiecki

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Gibraltar 26. 7. (C) Agencja Reutera donosi: Wczoraj po południu zatrzymały uzbrojone statki powstańcze sowiecki statek „Warłam Awanezow" i odprowadziły go z cieśniny gibraltarskiej do Ceuty.

Echa zamachu na pułkownika Koca

Warszawa, 26. 7. (A) W związku z zamachem na płk. Koca wzmocniono znacznie posterunki policyjne na linii Warszawa—Otwock. Jak wiadomo, na linii tej przebywa około pół miliona ludności miejskiej.

Zjednoczenie Polskich Prawników Katolików

Warszawa, 26. 7. (A) Władze administracyjne zalegalizowały „Zjednoczenie Polskich Prawników Katolików" z siedzibą główną w Warszawie, mające skupiać w swych szeregach prawników katolików z całej Polski, zatrudnionych w adwokaturze, sądownictwie, notariacie, urzędach państwowych, samorządowych i prywatnych. Celem zjednoczenia jest pogłębienie zasad katolickich u swoich członków.

Nieumyślni sprawcy katastrofy kolejowej skazani

W sądzie okręgowym w Przemyślu toczyła się przez dwa dni ciekawa rozprawa przeciw bezpośrednim i pośrednim sprawcom katastrofy kolejowej na stacji Munina obok Jarosławia, gdzie wskutek braku odpowiednich sygnałów starły się z sobą dwa pociągi idące w tym samym kierunku, na przecięciu torów. W wyniku przeprowadzonej rozprawy ogłosił s. o. Matyja wyrok uniewinniający dwóch oskarżonych, a to Karola Oleksika i Michała Rabskiego. Dalsi oskarżeni zasądzeni zostali w następujący sposób: Osk. Wojtyna, dyżurny ruchu na 6 miesięcy, Józef Wawrzyszko, zwrotniczy na 4 miesiące, Karol Zegartowski, zawiadowca stacji na 50 złotych grzywny, Jan Drozdowski na 6 miesięcy, Michał Niemczyński na 1 miesiąc i Antoni Michna na 2 miesiące. Wszystkim zasądzonym Sąd wykonanie kary zawiesił.

Mord polityczny

Lille, 26. 7. W sobotę wieczorem w miejscowości Hellemmes członek partii komunistycznej Thibaut ranił śmiertelnie 4-ma kulami rewolwerowymi członka francuskiej partii społecznej Lafrance, który w niedzielę rano zmarł. Thibaut sam zgłosił się do policji.

Gdzie jest marsz. Badoglio?

Rzym 26. 7. Agencja Stefani donosi: Wobec pogłosek, jakie rozpowszechniono zagranicą o rzekomej podróży zagranicznej (do Hiszpanii — Red.) marszałka Badoglio, oficjalnie stwierdzają, że marszałek znajduje się obecnie w Fingiv, korzystając z krótkiego urlopu wypoczynkowego.

PORWANIE 3 DZIEWCZĄT WE LWOWIE

Sensacyjna afera, która jest tematem dnia

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

LWÓW, w lipcu.

(B) W niebywałym napięciu trzyma od pewnego czasu mieszkańców Lwowa sensacyjna afera trzech dziewcząt, zaginionych wśród zagadkowych okoliczności. W ostatnich dniach wyjaśniono wprawdzie częściowo tajemnicę, nad wyświetleniem której głowiła się policja we Lwowie i Krakowie, nie mniej jednak afery te nie przestają być tematem powszechnych rozmów, zwłaszcza, że do tej pory nie zdołano odnaleźć wszystkich zaginionych dziewcząt.

Było to jeszcze przed 10-ciu laty. Klara G., studentka farmacji ze Lwowa, zawarła znajomość z inż. Romualdem P. Wkrótce znajomość przeobraziła się w gorące uczucie miłosne. Natychmiast po ślubie pożycie małżeńskie zaczęło się psuć. Po dwóch latach małżonkowie rozeszli się. Żona inżyniera wyszła powtórnie za mąż i zamieszkała w Krakowie. Córeczką ich, liczącą wówczas zaledwie rok życia, zaopiekował się ojciec, który oddał ją na wychowanie kierownikowi cukierni Welza, N. Kowalskiemu. Po pewnym czasie Kowalscy tak polubili małą Zosię, że postanowili ją wychrzcić i zaadoptować. Zosia, która liczy obecnie około 10 lat, nie wiedziała, że w Kowalskich ma przybranych rodziców. Ale nie bardzo ich kochała. Była krnąbrną dziewczynką o wybujałej fantazji, lubiła kłamać, a ponadto miała anormalne przyzwyczajenia. Kiedy Kowalscy karcili ją za to, że nie chciała stosować się do wskazówek lekarzy, u których zasięgali porady w sprawie chorobliwych objawów dziewczynki, Zosia opowiadała sąsiadom, że rodzice znęcają się nad nią.

Pewnego dnia, było to przed około 9 miesiącami, zjawiła się w mieszkaniu Kowalskich była ich służąca, niejaka Maria Taborowska, żona stolarza z Sichowa pod Krakowem. Zauważywszy, że mała Zosia siedzi w kącie zapłakana zapytała ją o powód smutku. Dziewczynka powtórzyła jej bajeczkę o torturach, jakich doznaje ze strony swych rodziców. Żona stolarza postanowiła Zosię porwać i u siebie wychowywać. Z początkiem grudnia ub. roku, kiedy dziewczyna udała się do szkoły, Taborowska, która czekała już na bramie, uprowadziła ją do siebie. Rozpacz Kowalskich z powodu zaginięcia przybranej córki nie da się po prostu opisać. Kowalska ciężko się rozchorowała i przez czas dłuższy nie opuszczała łóżka. Policja wdrożyła energiczne poszukiwania. Początkowo sądzono, że Zosia została porwana przez swą prawdziwą matkę, żonę przemysłowca krakowskiego. Matka jej czyniła bowiem starania, by odzyskać swą córkę, ale Kowalscy za żadne skarby nie chcieli Zosi, którą bardzo pokochali, zwrócić matce. Nabrano przeto przekonania, że matka ją porwała. Na polecenie wydziału śledczego we Lwowie, funkcjonariusze krakowskiej policji dokonali szeregu rewizyj w Krakowie. Aresztowano nawet wówczas matkę Zosi. Musiano jednak wypuścić ją na wolność, gdyż nie ustalono żadnych dowodów jej winy. Żona przemysłowca na własną rękę zaczęła szukać zaginionej córeczki, którą kochała. Ale bezskutecznie. Podczas dochodzeń powstały różne koncepcje. Podejrzewano że małą Zosię porwali „kidnaperzy" by wymusić okup na żonie przemysłowca krakowskiego, który pono jest bardzo zamożnym człowiekiem. Kiedy ta teza upadła, rozeszły się pogłoski, że dziewczynka padła ofiarą jakiegoś zwyrodnialca, który ją zamordował. Nikt jednak nie przypuszczał nawet na chwilę, że Zosię porwała b. służąca Kowalskich. Taborowska często odwiedzała przybranych rodziców uprowadzonej dziewczynki. Miała dość sposobności przekonać się o ich rozpaczy, ale ani słówkiem nie zdradziła miejsca pobytu Zosi. Przed kilku dniami policja dowiedziała się, że dziewczynka przebywa u żony stolarza. Tam jej jednak nie znaleziono. Na pytanie funkcjonariuszy policji Zosia powiedziała, że nazywa się Krzysia. Taborowska uporczywie twierdziła, że Krzysia jest jej córką i nie jest identyczna z zaginioną. Dopiero po wyjaśnieniu całej zagadki, ustalono, że Taborowska zmieniła Zosi imię, aby jej nie było można odnaleźć. Żonę stolarza aresztowano, a dziecko oddano Kowalskim.

Zanim jeszcze przebrzmiały echa sprawy „kidnaperki", lwowski funkcjonariusz państwowy, Herman Jachimowicz zawiadomił policję o tajemniczym zaginięciu jego 17-letniej pięknej córki, Eugenii, uczenicy państwowej szkoły technicznej we Lwowie. Ojciec skarcił ją, ponieważ źle się uczyła i dostała złe świadectwo. Wykorzystawszy nieobecność domowników, wyszła z domu i odtąd zaginął po niej wszelki ślad. Przez cały miesiąc poszukuje jej policja, oraz komunikaty radiowe i fotografie w dziennikach. Ale bez rezultatu. Sądzono, że przebywa u krewnych w Równem, albo w Krakowie. Przeprowadzono rewizje u nich. Lecz — jak kamień w wodę. Ani śladu. Istnieje przypuszczenie że została ona uprowadzona przez handlarzy żywym towarem i wywieziona zagranicę.

Łatwiej poszło już policji wyświetlenie zagadkowego zaginięcia 17-letniej Ireny, pięknej gimnazjalistki, córki urzędnika lwowskiego Ignacego K. Pewnego dnia została ona zaproszona przez znanego przemysłowca lwowskiego Józefa Winiarza, właściciela fabryki kafli przy ulicy Gródeckiej na przejażdżkę motocyklem. Fabrykant zawiózł ją do swej willi, położonej na peryferiach miasta, upił ją, sterroryzował rewolwerem i zmusił gimnazjalistkę do orgii, w których brało udział kilku jego przyjaciół. Na wiadomość o uprowadzeniu gimnazjalistki, którą widziano w przyczepce motocyklu w towarzystwie jakiegoś nieznanego cyklisty, puszczono w ruch cały aparat policyjny. Po kilku dniach policja nabrała podejrzenia, że uczennica może być uwięziona w willi Winiarza. Wiedziano bowiem, że przemysłowiec jest zdolny do takich kawałów. Nie było to bowiem pierwszą jego podobną sprawką. We wrześniu br. ma się przed tut. sądem odbyć proces przeciw Winiarzowi, który przez kilka dni więził inną osobę. Dlatego postanowiono przeszukać jego tajemniczą willę pod miejską. Nad ranem otoczono willę, wyważono drzwi i istotnie znaleziono tam zaginioną gimnazjalistkę, która jednak sterroryzowana przez uwodziciela oświadczyła, że jest jego kuzynką i pochodzi z Krakowa. Policja lwowska natychmiast telefonicznie zwróciła się do Urzędu śledczego w Krakowie z prośbą o zbadanie faktycznego stanu rzeczy. Po stwierdzeniu całej prawdy, przemysłowca aresztowano, a jego ofiarę uwolniono. Prokuratura wszczęła przeciw Winiarzowi dochodzenia o uprowadzenie gimnazjalistki.

MUFTI OBLĘŻONY W MECZECIE OMARA

Nowe rewelacje o nakazie aresztowania muftiego

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Londyn, 25. 7. (R) „Daily Herald" donosi z Jerozolimy, że od tygodnia wielki mufti, przywódca nacjonalistów arabskich i główny szef opozycji przeciwko podziałowi Palestyny, ukrywa się wewnątrz murów meczetu Omara, chcąc uniknąć aresztowania. Tydzień temu wydany został

rozkaz uwięzienia muftiego,

ale dotychczas policji brytyjskiej nie udało się go wykonać. Wszystkie drogi prowadzące do meczetu obsadzone są policją. Na zewnątrz i wewnątrz murów meczetu czuwa specjalna

przyboczna gwardia muftiego gotowa walczyć do upadłego.

Aczkolwiek policja brytyjska uprawniona jest do wkroczenia do meczetu, to jednak powstrzymują się oni od tego kroku ze względu na możliwe konsekwencje ze strony Arabów. Policja przeprowadza rewizje wszystkich osób, które wchodzą do meczetu i które wychodzą z niego, chcąc zapobiec temu, aby wielki mufti nie uciekł w przebraniu. Korespondent pisma twierdzi, że istotnie

mufti planował ucieczkę w przebraniu

razem z innymi wiernymi, którzy w ubiegły piątek przybyli do meczetu dla odbycia modłów.

Zażegnanie konfliktu w przemyśle łódzkim

Łódź, 26. 7. Późno w nocy rozstrzygnęły się losy zatargu w przemyśle włókienniczym w Łodzi i okręgu przemysłowym łódzkim. Po 6-godzinnych obradach wielkiego zgromadzenia delegatów fabrycznych przyjęto przytłaczającą większością głosów rezolucję, uchwaloną jeszcze wczoraj na posiedzeniu komisji międzywiązkowej o wstrzymaniu proklamowania strajku do czasu wydania orzeczenia przez komisję rozjemczą powołaną przez Ministerstwo Opieki Społecznej dla załatwienia zatargu w przemyśle włókienniczym okręgu łódzkiego. Ponadto powzięto uchwałę o delegowaniu do prac komisji przedstawiciela związków robotniczych.

9-letni chłopiec powiesił się

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26. 7. (A) Ze wsi Misiow donoszą o samobójstwie 9-letniego chłopca Mikołaja Konstana. Podrzucił on palący się papieros w siano i widząc zbliżającego się ojca, ze strachu przed karą powiesił się.

Mały FELIETON

Człowiek z flegmą

Spotkali się zupełnie przypadkowo, uścisnęli sobie dłonie i zajęli jeden ze stoliczków. Obaj panowie zamówili koniak tej samej marki, obaj byli uprzejmi do szpiku kości. Po wymianie kilku okolicznościowych frazesów, starszy z panów zagadnął:

— Drogi panie profesorze, może mi pan powie, jak się wiedzie mojej żonie?

Zaskoczony tym pytaniem profesor jest zmieszany, nie umie znaleźć odpowiedzi. Ale starszy jegomość mówi już dalej:

— Uważam bowiem, że pan jest lepiej ode mnie poinformowany, jeżeli się tak wyrażę. — Proszę, nie sil się pan na wyjaśnienia, pozwól mi, profesorze, skończyć. Nie wspomnę jednym słowem o tym, co zwykły zjadacz chleba w podobnym wypadku wykrzykuje na głos. Jestem święcie przekonany, że sprawa da się w spokoju załatwić, bez rewolweru, trucizny lub sztyletu. — Widzę, że pan się uśmiecha. Czy można wiedzieć dlaczego? — Przed chwilą był pan zażenowany, czemu się bynajmniej nie dziwiłem. To się każdemu przytrafia. Aha... mój szlafrok pasuje panu, jak gdyby był na niego szyty a kołnierz nie jest panu za duży, jak widzę choć nie umiem sobie wytłumaczyć w jaki sposób doszło do zamiany. Zatym byłoby wszystko w najlepszym porządeczku i po tym wstępie możemy przejść do właściwego tematu. — Proszę? — Nie, widzi pan, pan jest właścicielem małego domku na krańcach miasta, choć życie swe spędza pan właściwie w śródmieściu. — U mnie jest odwrotnie. Muszę mieszkać w centrum a lubię pola, łąki. — Na domiar nie mogę przecież wymagać, żeby pan się poświęcał dla mej rodziny. — Wiem, chce pan powiedzieć, że to głupstwo, niewarto wspominać. Tak jednak na pewno nie jest. — Profesorze, taksówki, tramwaje, kwiaty no i różne drobnostki, o których nie wiem dokładnie. Do tego trzeba doliczyć stratę czasu, niewygody... — Nie chciałem pana urażać, ale dla lepszego zrozumienia mojej propozycji było to wyliczenie konieczne. A więc moje rozwiązanie tego zagadnienia jest proste: Zamienimy mieszkania i każdy będzie miał to, czego pragnie. — Jak? — Nie wypada? Pan się liczy z opinią? Jestem naprawdę zdumiony. — Przedtem nie miałeś skrupułów, profesorze. — Moja żona? — Czy nie lepiej, nie wspominać wcale o niej? — Krótko mówiąc, mam tego dosyć, nie mam ochoty przyglądać się temu dalej, stąd więc... Pan będzie łaskaw przesłać mi w najbliższym czasie klucz od swego mieszkania, moje wiszą w przedpokoju, jak panu wiadomo. **P. Collik.**

Kim był generał Kork

rozstrzelany wraz z Tuchaczewskim na rozkaz Stalina

Minął już szereg tygodni od krwawej rozprawy Stalina z grupą najwybitniejszych dostojników czerwonej armii, a prasa zarówno sowiecka, jak światowa, ciągle jeszcze wraca do tego ponurego, tajemniczego koszmaru.

Z osób, które zapłaciły głową za rzekomy spisek przeciw Kremlowi, znana jest doskonale postać rzekomego kandydata na sowieckiego Napoleona, Tuchaczewskiego. Spośród innych generałów postacią najcharakterystyczniejszą był rozstrzelany wraz z Tuchaczewskim Kork, którego biografii warto poświęcić słów parę.

Kork był z pochodzenia Estończykiem, urodził się w mieście Tartu (dawny rosyjski Juriew), gdzie ojciec jego był dorożkarzem. Kork odznaczał się niezwykłą urodą i wdziękiem, to też od najmłodszych lat otaczały go roje wielbicielek. Skończywszy szkołę w Tartu, przeniósł się do Wilna, wstąpił do szkoły junkrów i opuścił ją jako dyplomowany oficer.

Po jakimś czasie piękny, szykowny porucznik, cieszący się wielkimi względami przełożonych, wstępuje do akademii wojskowej, w której kolegują z obecnym głównodowodzącym armii estońskiej, generałem Lajdonerem. Akademię kończy z odznaczeniem i zajmuje teraz, jako oficer sztabu generalnego, szereg odpowiedzialnych stanowisk w armii carskiej. Przełożeni charakteryzują go jako oficera niezwykle dzielnego, inteligentnego i ambitnego.

Podczas okupacji Estonii przez wojska niemieckie, Kork przebywał w ojczyźnie. Kiedy władze okupacyjne wydały rozkaz, aby wszyscy oficerowie rosyjscy zgłosili się do rejestracji, młody podpułkownik nie zastosował się do rozkazu, czas jakiś ukrywał się w Estonii, a potem uciekł do Rosji.

Podczas formowania armii estońskiej starano się go wciągnąć w jej szeregi, ale pertraktacje nie dały rezultatu, gdyż Kork żądał jednego z naczelnych stanowisk, które już było obsadzone. To zdecydowało o jego dalszym losie. Kork wstąpił do czerwonej armii i w krótkim czasie zdobył stanowisko i uznanie, dzięki wzorowemu zorganizowaniu czerwonych oddziałów estońskich. Robi teraz błyskawiczną karierę. Zostaje komendantem okręgu leningradzkiego, następnie staje na czele okręgu moskiewskiego, z kolei otrzymuje nominację na komendanta akademii wojskowej. W czasie wojny z Polską jest stale u boku Tuchaczewskiego, z którym później, aż do śmierci, łączyły go węzły przyjaźni.

Będąc jeszcze młodym oficerem, Kork ożenił się z Rosjanką, córką bardzo bogatych i wpływowych rodziców. Rozszedł się z nią po wybuchu rewolucji.

Przed kilku laty umarła w Tartu jego matka. Kork był wzorowym, kochającym synem i skłonił ją swego czasu do tego, aby przyjechała do Z.S.R.R. Ale staruszka nie mogła się zżyć z nowymi formami życia i choć syn prosił, aby została, wróciła do Estonii. Do dnia, w którym zamknęła oczy, generał Kork posyłał jej co miesiąc pewną sumę pieniędzy, wystarczającą na dobre, dostatnie życie. Na pogrzeb matki syn nie przyjechał, ale przysłał adiutanta, który w myśl testamentu staruszki postawił na grobie mały, skromny pomnik ze znakiem krzyża.

W Estonii mieszkają jeszcze dalsi krewni Korka; czerwony generał od dawna nie utrzymywał z nimi żadnych stosunków.

Tylko 24 godz. trwać będzie lot z Europy do U. S. A.

Komunikacja powietrzna nad Atlantykiem stała się już rzeczywistością. Wodnopłatowce-olbrzymy, „Caledonia" i „Clipper" już dwukrotnie przebyły bez wypadku trasę między Starym i Nowym Światem. W najbliższym czasie ustalony zostanie rozkład lotów nad Atlantykiem i otwarta regularna komunikacja lotnicza.

Technicy jednak nie są zadowoleni z dotychczasowych prób i radziby komunikację transatlantycką jeszcze udoskonalić.

W jednej z amerykańskich stoczni lotniczych budowany jest obecnie nowy olbrzym, przystosowany do holowania go przez inny samolot. Specjalny holownik ciągnąć będzie wodnopłatowiec transatlantycki nie na linie (jak to jest stosowane przy startach szybowców), lecz przyczepiony będzie bezpośrednio do samolotu transatlantyckiego. Po wyciągnięciu wodnopłatowca na odpowiednią wysokość i nadaniu mu szybkości, jednym pociągnięciem dźwigni holownik powietrzny odczepi się.

Dzięki zastosowaniu holownika powietrznego silnie obciążone wodnosamoloty transatlantyckie będą startować z większą łatwością przy większym, niż dotychczas obciążeniu.

Nowy samolot transatlantycki podobny będzie w swej konstrukcji do „Caledonii", będzie jednak znacznie większy i cięższy. „Caledonia" zaopatrzona jest w motory o łącznej sile 920 HP, nowy aparat-olbrzym posiadać będzie motory o sile 1.300 HP. Przeciętna szybkość podróżna obliczana jest na 265 km na godzinę, a więc przy uwzględnieniu najbardziej niekorzystnych warunków lot nad Atlantykiem nie będzie trwał dłużej, niż 15 godzin.

Oprócz 20 pasażerów samolot będzie mógł zabierać pocztę, a nawet towary. Na pokładzie znajdować się będzie, oczywiście, kuchnia, kabiny sypialne, salon, palarnia itd. Nowością będą łazienki. Pasażerowie, wstając rano (loty odbywać się będą w nocy) będą mogli w powietrzu wziąć kąpiel, tak, jakby się znajdowali na luksusowym parowcu.

Próby z nowymi aparatami rozpoczną się za niedługo. Jeśli wypadną pomyślnie, wówczas rozkład lotów nad Atlantykiem ma być ułożony tak, aby pasażerowie mogli w ciągu jednego dnia przenieść się z Londynu do Nowego Jorku. Lot taki trwać będzie około 24 godzin, w tym 15 godzin nad oceanem.

Aktorka kabaretowa aresztowana w Leningradzie przez G. P. U.

Do Londynu przybyła śliczna aktorka kabaretowa, Ivy Lindy, stanowiąca „połowę" popularnej w Anglii pary „sióstr Lindy".

Ivy Lindy, zalewając się łzami, opowiada nieprawdopodobną historię aresztowania jej siostry i partnerki Ewy Löwenburg.

„Siostry Lindy" zostały zaangażowane przez jeden z teatrów leningradzkich na okres 2-ch lat na występy w mieście i na prowincji. Wyjechały przed dwoma laty we dwie, w towarzystwie męża starszej siostry, Ewy, niemieckiego śpiewaka, członka orkiestry jazzowej, Ryszarda Löwenburga.

W kilka miesięcy po przyjeździe do Leningradu, Löwenburg opuścił swą żonę, a w jakiś czas potem otrzymała ona list podpisany „Zina z Leningradu". W liście tym owa tajemnicza Zina pisała, że kocha Löwenburga, że pragnie go poślubić i żąda od Ewy rozwodu: do listu dołączone były fotografie Ewy, podarte na strzępy.

Aktorka udzieliła rozwodu mężowi i wkrótce wyszła powtórnie za mąż za Rosjanina, młodego tłumacza, nazwiskiem Sabarowski.

Gdy skończył się kontrakt dwóch sióstr z teatrami sowieckimi, postanowiły one opuścić Sowiety i udać się drogą morską do Londynu, do swej angielskiej ojczyzny.

Ale kiedy przybyły do Leningradu, skąd wypływał statek, okazało się, że formalności zajęły im zbyt wiele czasu i że muszą pojechać następnym okrętem.

Zamieszkały więc w Leningradzie w hotelu „Astoria", czekając na termin wyjazdu okrętu.

Pewnej nocy drzwi pokoju, w którym spały obie siostry, otworzyły się bez pukania i ukazała się w nich policja sowiecka. Agenci GPU zrobili szczegółową rewizję bagażu obu sióstr.

W rezultacie zabrali ze sobą Ewę, nie mówiąc młodszej siostrze dokąd i za co ją biorą.

Dopiero potem zawiadomiono siostrę, że Ewa została aresztowana za szpiegostwo.

— Jest to absolutnie niemożliwe — twierdzi młodsza siostra, która po dwu miesiącach czekania na zwolnienie aresztowanej, wróciła do Anglii. Nie rozłączałyśmy się prawie nigdy z moją siostrą. Razem pracowałyśmy na scenie i razem odpoczywałyśmy. Nie mogła być szpiegiem. Po prostu nie miała na to czasu.

Ivy dowiedziała się, że tej samej nocy aresztowano w innym hotelu w Leningradzie b. męża Ewy Lewönburga i jego obecną żonę, Zinę.

— Nikt nie wie, gdzie obecnie jest moja nieszczęśliwa siostra — zakończyła swe smutne opowiadanie młoda aktorka.

Marconi i jego dzieło

Prawie wszystkie wielkie wynalazki i odkrycia dwudziestego wieku, dokonane zostały przez ludzi, stojących u progu swego duchowego rozwoju. Einstein ustalił swą słynną teorię względności, mając zaledwie ponad 20 lat. Młody lekarz kanadyjski **Banting** wynalazł w tym samym mniej więcej wieku środek na cukrzycę, a **Guglielmo Marconi** przemyślał gruntownie swój najdonioślejszy wynalazek — telegraf bez drutu — już w 20 roku życia, a w dwa lata później urzeczywistnił go przy pomocy udanych eksperymentów.

Twórcza noc

Kiedy w roku 1894, jako dwudziestoletni młodzieniec, posiadający już gruntowną znajomość fizyki i chemii, bawił Marconi z braćmi w Alpach włoskich, podczas bezsennej nocy doszedł do niezłomnego przekonania, iż musi być możliwe przesyłanie sygnałów elektrycznych przez eter z jednej miejscowości do drugiej. Marconi opowiadał później, że przypomina sobie ową twórczą noc najdokładniej ze wszystkimi jej szczegółami.

Gdy wrócił na jesieni do Bolonii, uprosił rodziców o prawo wyłącznego korzystania z dwóch pokojów. Tam wybudował swe aparaty i przeprowadzał eksperymenty. Matka wierzyła głęboko w sens tych eksperymentów i potrafiła zwalczyć uwagi krytyczne sceptycznego ojca. Podczas pewnej nocy grudniowej 1894 roku Marconi obudził matkę, zaprowadził ją do swego pokoju, nacisnął guzik i w odległości 9 m. zaczął dzwonić dzwonek, nie połączony żadnym drutem z guzikiem.

Sława

Po upływie pół roku udał się Marconiemu pierwszy wielki eksperyment poza murami jego pokoju. Przesłał on sygnały bez drutu do punktu, który nie był widoczny ze stacji nadawczej. Na początku 1896 roku udało mu się już przesyłać sygnały na odległość 3 km. Teraz pojechał z matką do Anglii, gdzie umożliwiono mu powtórzenie eksperymentów przed urzędnikami dyrekcji poczt. Postawiono mu zadanie przesłania sygnałów z głównego gmachu poczty do urządzonej przezeń stacji odbiorczej na wybrzeżu Tamizy. Urzędnicy zredagowali depeszę, którą natychmiast przekazał do stacji nad rzeką, przy czym tekst depeszy został zrozumiany bez potrzeby powtarzania jej.

Wkrótce po tych pierwszych oficjalnych próbach Marconi został wezwany do przeprowadzenia dalszych eksperymentów, tym razem przez inżynierów armii i floty. Młodemu Włochowi udało się przesłać sygnały na odległość 12 klm. Po tych sukcesach Marconi mógł opatentować swój wynalazek. 21-letni młodzieniec stał się sławny przez noc. Rząd włoski wezwał go do Rzymu i Spezii, gdzie miały być zbudowane pod jego kierownictwem stacje nadawcze. Gdy udało mu się ze Spezii uzyskać połączenie telegraficzne bez drutu z włoskimi okrętami wojennymi na pełnym morzu, udał się do Rzymu i zademonstrował parze królewskiej swój niezwykły wynalazek. Królowa Margherita, matka obecnego króla, bardzo interesowała się tym wynalazkiem.

Przezwyciężenie oceanu

Następne swe sukcesy osiągnął Marconi znowu w Anglii. Książę Walii, późniejszy król Edward VII, zranił się poważnie w kolano i zmuszony był pozostawać na pokładzie swego jachtu „Osborne". Jeden z dworzan zaproponował telegrafię bez drutu dla utrzymania kontaktu między królem i następcą tronu. Marconi, który bawił w Anglii, zbudował stację nadawczą i odbiorczą i w ciągu 16 dni utrzymywał komunikację między jachtem a zamkiem królewskim. Ten wyczyn dał mu ogromną popularność poza ciasną sferą fachowców, wśród szerokich sfer społecznych.

Pierwsza wykorzystała wynalazek technika wojenna. Anglicy wykorzystali telegrafię bez drutu, jako środek komunikowania się, już w wojnie burskiej w roku 1900.

Najbliższym celem Marconiego było przezwyciężenie oceanu przy pomocy fal nadawczych. Wziął się do tego z całym zapałem, niezrażony opinią fachowców, którzy dowiedli „matematycznie" na podstawie kulistości ziemi, że komunikacja taka jest wykluczona. Już w roku 1902 pierwsze sygnały telegraficzne przebiegły przez Atlantyk.

Przyjaciel Edisona

Podczas pobytu w Ameryce w sierpniu 1903 roku Marconi poznał drugiego wielkiego wynalazcę owych dni, wówczas 65-letniego Tomasza Edisona. Obaj mężowie byli zbyt wielcy, aby odczuwać zazdrość w stosunku do wzajemnych wynalazków. Od pierwszej chwili zawarli serdeczną przyjaźń i aż do śmierci Edisona utrzymywali stały kontakt naukowy. W roku 1909 Marconi, liczący wówczas 35 lat, otrzymał najwyższe odznaczenie świata naukowego — przyznano mu nagrodę Nobla za fizykę do spółki z prof. Braunem.

Uratowano 700 rozbitków

W międzyczasie praktyczne zastosowanie radiotelegrafii poczyniło olbrzymie postępy. Każdy okręt posiadał już urządzenie nadawczo-odbiorcze. Jak olbrzymie znaczenie może mieć radiotelegrafista przy katastrofie okrętowej, okazało się w roku 1912 podczas zatonięcia „Titanica". Dzięki radiotelegraficznym wezwaniom zdołano wówczas uratować 700 osób.

Marconi mianowany w r. 1914 senatorem wstąpił do armii włoskiej po przystąpieniu Włoch do wojny światowej w czerwcu 1917 roku i przydzielony został w randze porucznika do technicznego oddziału sztabu generalnego, przy czym, pomimo niskiej szarży, został członkiem komisji uzbrojenia w marynarce i w sztabie inżynierii.

Ukoronowanie: radio

Po wojnie Marconi miał okazję posunąć o krok dalej swój wynalazek i obdarzyć świat instrumentem, który z gruntu zmienił prywatne życie ludzi oraz niesłychanie spotęgował zasięg propagandy politycznej: radiem. — Minęło dopiero 15 lat od chwili, kiedy powstała możliwość przenoszenia bez drutu tonów, głosów i muzyki, a jednak cały świat uważa dziś wynalazek Marconiego za coś zupełnie oczywistego. Oczywiście inni technicy poczynili również bardzo doniosłe wynalazki w tej dziedzinie, a dzieło życiowe Marconiego opiera się na falach Hertza, ale zasadnicza myśl radia jest dziełem Marconiego. 15 czerwca 1921 roku odbył się w Anglii pierwszy koncert radiowy ze słynną śpiewaczką Melbą.

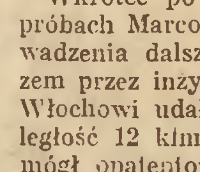
Przenoszenie energii przez pół świata

Szczytowym punktem geniuszu wynalazczego Marconiego było przenoszenie energii bez drutu przez pół świata. W marcu 1930 r. Marconi otworzył wystawę elektrotechniczną w stolicy Australii w Sydney, naciskając guzik na znajdującym się w Genui jego statku „Electra". W tej samej chwili zapłonęły w Sydney tysiące żarówek, zaopatrzonych w prąd bez pośrednictwa drutu.

Marconi przyłączył się do faszyzmu natychmiast po przewrocie politycznym. W roku 1927 król Wiktor Emanuel nadał mu dziedziczny tytuł markiza, a w r. 1930 został prezesem akademii umiejętności i członkiem wielkiej rady faszystowskiej.

Ostatnie prace

W ciągu ostatnich lat życia zajmował się Marconi nowym wspaniałym wynalazkiem. Krążą pogłoski, że wynalazł promienie, które potrafią zatrzymywać motory na odległość. Ale o wynalazku tym nie wiadomo nic bliższego: albo dlatego, że nie został on jeszcze dokonany, albo też dlatego, że stanowi tajemnicę armii włoskiej.



Kącik dla Pań

Między Paryżem a Hollywood

Między Paryżem a Hollywood toczy się obecnie prawdziwa wojna. Niesłusznie Paryż bagatelizował sobie dotychczas przeciwnika. Gwiazdy filmowe — będące żywą reklamą amerykańskich haute-couture — roznoszą sławę amerykańskich magazynów po szerokim świecie. Nie jedna kreacja Grety Garbo, czy Marleny Dietrich zapoczątkowała nowy styl mody na obydwu kontynentach Chińskie kapelusze Grety Garbo, spodnie Marleny, shorty Nancy Caroll, bluzki Janette Gaynor — opanowały cały świat. W Hollywood utworzony został nawet cały sztab generalny pod postacią klubu mody, do którego należą najwybitniejsze gwiazdy filmowe, wykreślaczki i przykrawaczki modeli w studiach, tudzież cały zastęp rysowniczek. Jedyną słabą stroną modeli amerykańskich są ich ceny. Najtańszy model amerykański jest trzy razy droższy od najdroższego paryskiego.

Za to pod względem kapeluszy zwycięstwo Hollywood jest bezsprzeczne. Śmiałość i inwencja Ameryki jest bezkonkurencyjna. W amerykańskich żurnalach widzimy kapelusze wieczorowe w formie dokładnie przylegających czapeczek, imitujących fryzury, czapeczki te z czarnego jedwabiu na jasnych słomach, ze złotego na ciemnych — przedstawiają fryzurę z warkoczy, owijających się diademem dookoła głowy, lub loki z jedwabiu, upięte na ściśle przylegającym podłożu są niezwykle twarzowe, zwłaszcza do sukien wieczorowych. Paryskie rewie kapeluszy lansują poza tymi modelami — wszelkiego rodzaju toczki, berety, kapelusze o fantastycznych rondach — bardzo często sharmonizowane jakimś szczegółem z całością tualety. Chlubnie wyróżnił się kapelusz z czarnego filcu opasany czarną atłasową wstążką i przybrany krótkimi rajskimi piórkami, nie mniej podobał się model ciemno-granatowy aksamitny w kształcie cylinderka o rondku z białego usztywnionego batystu ozdobiony takąż białą kokardą z przodu. Czarny aksamitny beret z przodu rozcięty ukazywał błękitny aksamit czarno stebnowany. Stylowy czarny aksamitny toczek, ściśle przylegający do głowy uzupełniony sutą białą koronką, malowniczo opadającą z przodu w kształcie woalki — budził ogólny zachwyt. Zachwycano się również małym toczkiem z czarnego jedwabiu, opasanym u nasady czarnym rosshara, związanym nad czołem nakształt diademu; oryginalną ozdobę tego kapelusza stanowił pęk białych batystowych kwiatów, którymi przybrana była również czarna suknia, czarne rękawiczki miały mankiety z takichże kwiatów.

Deseniowe tiule, które nadają się zarówno na kapelusze, jak i na suknie — stanowią ozdobę zielonego karnawału. Na dzień pomimo upałów najwięcej noszone są flanele i lekkie wełenki, które spełniają podwójną funkcję, kiedy jest chłodno grzeją, a podczas upału znakomicie wchłaniają pot, nie dopuszczając do przeziębienia. Na plażę i krótki spacer doskonałe jest płótno. Fałdy i plisy coraz bardziej stają się modne, przy tym dodają tualetom letnim dużo młodzieńczości i wdzięku. W danej chwili wszystko w modzie nastawione jest na wyjazdy: nad morze, do wód i w góry. Kostium więc nie znika z widowni, staje się tylko lżejszy i jaśniejszy.

Céline.

Tabela loterii

z dnia 24 lipc[a]

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Główna wygrana zł 100.000 na nr.: 5545
Zł. 15.000 na nr-y: 8045 134012
Zł. 5.000 na nr. 50553
Zł. 2.000 na nry: 86063 131000
Zł. 1.000 na nr-y: 97563 15009 129033 164723
Zł. 500 na nry: 30328 49862 61526 82384 98430
Zł. 400 na nry: 8126 38988 122601 144913 150384 172591 174699 182368 185768
Zł. 250 na nry: 19196 22725 24958 60929 68863 93518 102140 104184 129760 139319 150158 172633
Zł. 200 na nry: 5905 21827 28440 46283 60095 62448 63143 63252 63742 71325 72604 90483 91305 105997 112171 116110 119610 140554 141495 142037 154749 157624 176672 179612 179639

Wygrane po zł 150

78 221 889 1046 1191 525 865 2117 391 515 650 737 858 981 3636 934 4136 533 6635 891 950 7569 712 8257 698 9037 158 499 788
10199 11045 335 457 12933 13547 805 14644 15208 841 16032 17606 18059 208 19031 287 504
20041 145 22116 343 939 23137 24105 25500 847 26957 27826 29723 964
30303 687 31168 370 854 32156 371 85 33257 34791 35651 944 36064 517 812 15 923 37242 726 908
38434 62 39110 66 702
40127 676 41185 700 42517 44128 207 423 45298 897 46257 319 770 843 47057 953 49599
50540 51292 409 784 53405 58 54519 55110 59 499 948 56015 326 47 516 57376 53459 5905 170 440 627 798
60103 204 575 744 86 815 977 61078 591 62174 248 63026 64252 423 65323 67372 933 68268 80 498 533 53 633 871 90 69849
71451 73663 864 67 74615 75498 902 76871 77140 304 677 970 78024 259 98 311 487 975 79014 784 856
80232 707 69 909 81324 43 400 620 82824 83643 85640 86298 721 87588 879 931 88246 616
90074 159 508 615 92154 256 653 794 93890 89046 384 641
94418 953 96482 918 97433 98255
100545 101010 573 831 102152 103155 260 323 104986 105138 347 500 757 106040 591 108959 109541
110283 855 111051 746 112176 755 114894 115067 470 117058 280 337 41 487 577 601 826 118019 71 980 119096 869
120070 538 683 947 121089 118 31 714 25 941 122848 123398 718 60 851 124206 381 591 125453 126551 753 127295 891 128342 412 699 880 959 129217 316 688 913 59
130298 131324 132737 133940 134600 894 135144 474 136200 699 709 839 137086 516 949 138266 438 641 978 98 139174 379 772 970
140149 796 141851 142341 143406 884 144230 374 145840 148706 149066 134 585
150241 316 151265 627
152085 721 153324 567 629 942 154130 301 813 155913 156161 383 584 93 866 93 157209 350 673 986 159261 396
161002 391 499 163002 164205 623 912 165136 843 994 166372 591 167097 303 698 866 168395 99 506
170211 421 171865 172070 756 904 173526 608 174261 676 978 175249 543 806 930 176015 601 89 177042 178835 179039 268 81
180085 189 684 181094 726 182342 848 183416 501 860 186409 512 720 187403 189502 12
190243 307 402 639 837 191050 97 154 636 957 192248 594 97 913 193302 194149 621

Wygrane po zł 50

234 385 409 42 97 1155 2600 2850 75 3177 400 29 691 4102 270 617 827 5266 608 6486 520 845 7545 619 8030 306 506 9232 345 510
10183 315 646 843 11053 108 297 771 73 12405 567 88 753 876 13840 910 14071 129 688 15312 430 16886 17469 617 18069 118 295 19156 325 581 992
20634 22092 524 889 23398 592 706 54 855 24221 373 438 616 25577 81 27342 72 559 28049 98 876
30585 604 964 31628 96 32091 360 33846 34284 426 510 12 682 792 35048 534 796 36006 57 214 587 603 70 37011 77 195 775 877
38043 692 715 39105 309 53 803
40434 3 941006 42180 866 43378 762 88 44157 217 531 895 45260 884 46332 500 51 623 837 909 47326 407 507 77 788 831 48218 319 49423 929
50400 38 542 51168 220 354 533 52179 518 68 711 53038 341 736 54132 278 316 55558 56168 216 57408 44 58281 543 566 59266 317 401 679 934
61155 504 893 62064 516 923 63040 64306 71 701 849 65663 807 66462 919 67712 68127 874 916 69422 835
70063 826 35 71575 804 72268 411 612 48 77733 889 73624 783 74209 579 735 76256 319 769 77309 78508 633
80356 476 874 81205 15 413 40 662 953 82281 567 629 58 809 83859 944 5 95 84240 52 89 874 85237 56 80959 86230 87881 89288 569 691
90126 238 91097 92464 93212 94487 883 977 96337 625 745 904 97066 353 688 908 98342 99486 559 65 640
100083 269 760 101865 929 102140 860 80 103163 284 330 795 104273 105959 106017 57 384 444 744 872 926 107825 53 108127 202 449 882 109896
110394 435 111352 565 606 48 112413 695 801 113195 527 78
114199 389 452 515 53 115180 116631 117285 538 830 119464 531 93 94 632 78 773
120339 642 78 121529 58 122136 96 526 123025 566 728 124420 965 125481 510 40 742 76 920 126194 360 127469 128272 517 24 765 91
130050 464 512 131534 866 132255 582 78 133762 910 134913 135010 94 767 136370 90 138447 139009 111 317
140292 141182 414 787 142396 146264 311 464 549 147002 119 69 412 90 149254 402
150153 446 648 712 907 151041 257
152140 359 521 876 153021 154123 695 904 155512 668 157638 159133 679 963
150549 161072 436 162117 200 335 453 87 761 163336 547 164335 555 62 858 165084 295 461 703 166118 290 347 687 862 980 92 167972 168242 50 898 935 169214 486 521
170139 344 518 746 171155 831 172294 173376 412 175652 967 176424 919 177059 302 428 555 178750 179535 749
180227 322 459 761 181367 706 59 182813 917 183516 811 184147 277 594 669 83 837 185426 99 921 64 186213 714 960 187159 551 884 188449 189077 311 868
190158 338 610 858 191644 899 192571 193357 636 194015 611 783

Ciągnienie III

Wygrane po zł 150

108 572 76 1448 567 690 965 3481 904 4265 712 5356 6277 7913 9969
11790 12134 262 607 13312 51 14234 15713 16100 267 359 974 19244
22855 24167 26047 192 29299 343
302374 31159 292 388 32056 59 506 34271 891 962 36691 37482 38288 49
42059 43950 44027 334 798 45216 46261 47392 48066 121
51913 52108 403 54906 55386 57046 59290
60061 675 770 61230 63753 65620 67689 68543 692 69293
72605 73865 74102 741 76152 855 77187 855 78469 79540 691 794
81052 82002 83378 590 84370 85006 581 88512 19 89177
90376 93990 98923 99815
100556 97 104453 914 107277 108221 788 109122 904 21
111232 430 112029 113628 114251 401 119868
122351 123353 762 126305 127071 852 128060 656 735 129285
130681 853 132009 428 918 134072 317 135419 136324 786 138224 139014 108 498
141549 142571 977 144773 145639 146230 84 462 147172 735 148154 492
150306 151191 973 152614 155409 156691 158002
164643 165083 167078 168865 169687
170777 171263 953 174303 175130 821 176799 177879 178552
181128 182855 185348 187706 834 188018 337 606 189480 979
191521

Wygrane po zł 50

1465 2407 379 3791 801 968 4530 5010 886 6061 546 7032 8519 971
11194 627 12176 502 13831 15289 606 915 17843 19619 871
20406 505 780 881 21613 989 98 22115 934 23239 24081 543 27073 74 402 849 28844 29785 921
30125 326 32112 215 318 33157 531 678 721 35373 37376 38049 369 39725
40181 441 843 41770 42282 305 43438 44795 45767 919 46530 628 914 47328 48169 49368
50519 51791 52777 53738 54790 55426 886 56315 17 631 741 57547 768 58212 59674
60236 63358 64304 65233 66185 279 67198 584 714 68010 69235 399
70583 71980 72120 273 73909 75718 86 76282 398 77672 977 78640 79909
80775 82624 856 83010 882 84017 36 678 708 85613 86365 87841 965 89254 536 49 825
90963 91858 92325 723 999 93742 62 852 961 94244 443 98265 921 99177
100377 573 101176 384 695 102567 103085 947 104023 232 105453 106021 121 847 946 107308 904 108865 109284 735
110012 111308 796 112369 528 113124 441 114649 792 115218 58 517 799 116208 117851 972 118284 792 119120 309 871
120545 121879 122035 543 125296 126848 127880 128092 655 129928
130112 39 326 131027 31 132194 136256 137614 837 138100 139508 795
140740 141449 774 142348 143384 144068 470 587 145002 26 314 999 146002 470 147294 698 149094 868
151855 152014 529 153309 154187 337 920 155151 600 158862 159780
161068 603 162695 163059 164967 165058 166826 168090 614 916 168970 169783
174651 177658 178887 179455
180110 634 801 7 181470 183306 184497 187811 188184 189401
190140 768 191279 535 888 192323 44 193062

Ciągnienie IV

GŁÓWNE WYGRANE

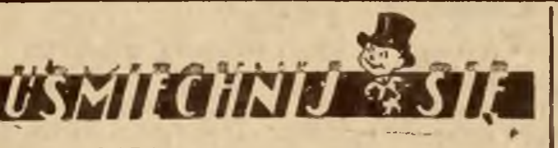
Stała dzienna wygrana 20.000 zł. na nr. 154467.
Zł. 10.000 na nry: 24872 111759.
Zł. 5.000 na n-ry: 24833 110956 120467 153310.
Zł. 2.000 na n-ry: 35495 87909 107211.
Zł. 1.000 na n-ry: 3815 13762 53121 70002 80742 111106 133639 159510 193332
Zł. 500 na n-ry: 76323 94160 96706 98501 122213 168022 177643.
Zł. 400 na n-ry: 7577 40185 43270 60722 89629 94831 103075 122138 135793 136459 140586 160793 173261 185621.
Zł. 250 na n-ry: 11 1583 27056 37650 33257 41910 57231 65268 77149 88652 89451 98272 99447 106275 112064 116640 117847 119727 121181 155051 162800 186550 183668.
Zł. 200 na n-ry: 8577 11071 17014 34180 44660 46083 45460 70819 72079 76126 80720 84620 85019 102914 123578 125691 131556 136908 154154 161621 168141 870238 178737 187944 193707.

Wygrane po zł 150

690 1515 2186 3555 4991 5384 6347 87 8064 489 9046 149 999
10663 752 11404 13128 14823 16394 487 956 18236 579 19042 384 980
21234 830 23712 26210 569 718
31892 32921 37959 39182
40661 998 42662 47627 48370 437
50455 52342 623 53407 54722 5542 56066 57281 393
62376 63410 64872 65787 66552 898 900 45 67592 69493 610
70440 782 72061 98 872 906 73215 539 745 74448 76703 77370 78491 79007 41
80140 303 931 81240 82538 84696 86191 87550 88306 832
90181 92427 579 96087 97002 533 72 98403 99633 841 925
101931 55 72 102596 103989 104409 105031 544 108519
110473 609 961 111762 114807 115170 116345 117697
121027 122011 653 78 123963 125883 126739 128070 183 466 778
130148 132300 950 134288 651 955 135132 136527
140470 144493 145263 146795 148401 149234 582 907
150184 92 151130 433 811 152756 986 153245 939 154741 975 156729 49 157956 158049 726 939 159908
160387 161335 478 162100 163670 165736 167067 168308
170068 171213 177851 178635 179206 368 182930 188242 444 189612
190096 174 191083 192358 193061 568

Wygrane po zł 50

88 1163 783 2193 4403 912 6360 86 487 8054 770 71 9443 760
10091 383 634 11243 12335 479 964 13434 15136 461 506 16127 673 17412 996 18297 447 604
20434 22473 894 918 23389 24060 27787 29257
30045 31793 32571 33822 35023 845 36258 38551 631 85 39260
40564 751 41157 42702 91 881 43396 44347 45161 237 496 47382 49694
51256 515 52157 53336 55751 58 56789 910 58731 59947 74
60556 63302 740 988 64099 468 762 65 66707 37 67295 758 68992 69310 560
70176 71403 72119 74855 76572 77292 580 656 764 78985 79032 125 313 672
80182 833 81087 691 727 45 83716 84123 883 85987 86022 87652 57 89276 94 91146 520 92798 93124 445 541 94054 778 95842 97559 98512 26 99634 949
101402 75 526 41 102230 25 824 105710 82 106023 107372 748 108013 476
110497 111585 112273 926 114942 75 115660 803 116395 86 536 968 117089 294 821 118854 119016 90 295
120427 859 121365 123004 544 124919 125289 569 892 127153 128379 441 129273 715 907
130170 591 866 131077 132122 261 133073 134815 135505 137472 556 138236 853
140047 90 141061 203 142470 629 143200 145473 870 146544 148528
150418 151046 983 152031 645 880 154032 155954 156293 157308 809 158804 159465
160053 322 484 161631 162671 163221 164114 493 165273 167620 168267 554 803 169801 44
170275 930 173225 346 601 174081 691 971 175297 178041 179003 269
184736 186639 881 188313 495 189546
191073 139 832 192196 333 580 193230 762 194766



IDEALNA PARA

— Kochany, jesteś pierwszym mężczyzną, który mnie całuje — powiedziała ono w rozmarzeniu.

— Wierzę ci, najdroższa — odpowiedział z zachwytem.

Twarz jej przybrała wyraz upojenia.

— Jesteś również pierwszym, który w to wierzy — szepnęła.

DRUZGOCĄCA KRYTYKA

— Nie rozumiem dlaczego Mozart jest uważany za takiego wielkiego kompozytora. Ja się nim nie zachwycam. Właściwie, jakie są jego zasługi? Skomponował „Sonatę księżycową" i... i...

— Pani wybaczy, ale „Sonata księżycowa" jest Beethoevna

— No widzi pan! Nawet tego Mozart nie skomponował!

KOMPLEMENT

— Uważa pan, że dobrze wyglądam? — zapytała panna Szpinak.

— Jak dwudziestoletnia brzoskwinia! — zapewnił ją pan Ogórek.

U PAŃSTWA LETKIEWICZÓW

— Kochanie, muszę ci powiedzieć, że nasze interesy stoją coraz gorzej; musimy się więcej ograniczać.

— Jak ty to rozumiesz? Mniej pożyczać, czy mniej oddawać?

NIE SZKODZI

— Pański syn jest bardzo słaby w geografii.

— Nic nie szkodzi, panie profesorze. Na podróże i tak nie mamy pieniędzy.

UŚMIECH SZCZĘŚCIA

Mecenas L... spotyka w kawiarni młodą aktorkę K...

— Winszuję, winszuję! Słyszałem, że się pani za rączyła!

— Już zerwałam zaręczyny!

— Tak? A kto jest ten szczęśliwy?

Otwarcie festiwalu w Salzburgu

Występ p. Artura Rodzińskiego.

Wiedeń 25. 7. Wczoraj został uroczyście otwarty festiwal w Salzburgu operą Beethovena „Fidelio", którą dyrygował Arturo Toscanini.

Na operze byli m. in. obecni ks. Windsor w towarzystwie burmistrza Salzburga Rehrla, matka prezydenta Roosevelta, minister oświaty dr. Pertner, minister spraw wewnętrznych Gleise-Horstenau i szereg wybitnych osobistości ze świata urzędowego i towarzyskiego.

Wczoraj w południe wiedeńską orkiestrą filharmoniczną dyrygował polski dyrygent p. Artur Rodziński, który po zeszłorocznym swoim debiucie w Salzburgu pozyskał ogromne uznanie, zarówno Toscaniniego, jak i austriackich sfer muzycznych.

Przygody ekspedycji filmowej wśród smoków

Wysłana przez Svensk Filmindustri ekspedycja filmowa do dokonania zdjęć na słynnej wyspie Komodo, powróciła do Europy po wielu przygodach, jakie towarzyszyły wycieczkom i wyprawom na dzikiej, zamieszkałej tylko przez jaszczury i jadowite żmije wyspie. — Na wyspie Komodo znajdują się w dużej ilości olbrzymie jaszczury-smoki, liczące od 5 do 7 metrów długości. Jest to jedyny żyjący jeszcze na ziemi gatunek wielkich jaszczurów, t. zw. Varanus Comodensis, który odznacza się agresywnością i drapieżnością niezwykłą. Zetknięcie się z tymi gadami nie należy do zbyt bezpiecznych. To też ekspedycja po dwóch tygodniach pobytu, nękana przez jadowite żmije, owady, malarię, atakowana często w nocy przez jaszczury, z którymi trzeba było staczać formalne bitwy — zrezygnowała wreszcie z dłuższego pobytu i przywoławszy drogą sygnałów radioiskrowych przepływający obok wyspy okręt holenderski, wsiadła na jego pokład; ekspedycja przywiozła ze sobą dużo bardzo ciekawych zdjęć, ukazujących życie w dżungli Komodo, zdjęcia jaszczurów etc. — Opracowane zostaną krótkometrażówki, które Svens Filmindustri zaprezentuje na ekranach kinowych w różnych stolicach europejskich.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Rewia pływactwa polskiego w Bielsku

Miasto Bielsko doczekało się nareszcie urządzenia mistrzostw pływackich na własnym stadionie pływackim, który wśród działaczy sportowych i zawodników zdobył sobie markę jednego z najpiękniejszych w Polsce. Pod względem oprawy zewnętrznej i organizacji technicznej były ostat. nie mistrzostwa widowiskiem naprawdę imponującym i wystawiły organizatorom chlubne świadectwo. Szkoda tylko, że nie było na nich burmistrza p. dra Przybyły, którego zasługą jest wybudowanie wspaniałego basenu jako też przydział XVI. mistrzostw m. Bielsku. W jego zastępstwie wygłosił przemówienie powitalne sen. Wiesner, co w związku z bezsporną supremacją zawodników EKS-u w pływactwie polskim — miało swoją wymowę.

Charakterystyczna rzecz, że w mistrzowskiej kategorii panów nie widzimy prawie żadnych nowych talentów za jednym może wyjątkiem Goldmana z Hakoahu. Rywalizacja między Bocheńskim a Karliczkiem I jest dalej jednym z najciekawszych punktów programu.

Heidrich, startujący w barwach Dębu, jest ciągle najlepszym w stylu klasycznym. Wśród pań za to jesteśmy co roku prawie świadkami nowej rewelacji; w 1934 r. była nią Kandlówna, w 1935 r. Dawidowiczówna — obie z Hakoahu bielskiego, podczas obecnych natomiast mistrzostw wybiła się młoda Bollówna z EKS-u, która już w sobotę ustaliła nowy rekord Polski na dystansie 200 m stylem klas i wyraźnie przewyższała b. mistrzynię Jarkulisch — Niedobecką (TPG).

W ogóle konkurencje kobiece stały pod znakiem detronizacji b. mistrzyń. Z tym przykrym losem musiała się też poogdzić jedna z najbardziej utalentowanych i ambitnych zawodniczek, Dawidowiczówna, przykrym szczególnie o tyle, że wymknął jej się z rąk puchar Min. W.R. i O.P., który zdobyła kolejno w ostatnich dwóch latach.

Nie oddała jednak zwycięstwa Kratochwilównie bez zażartej walki o każdy centymetr i ułamek sekundy.

Była to naprawdę piękna walka. Po raz trzeci startowała Dawidowiczówna w mistrzostwach Polski i po raz pierwszy musiała się pogodzić z tytułem wicemistrzyni na 100 m stylem dow. Uzyskała jednak wspaniały czas — 1.17,5, gorszy tylko o jedną dziesiątą sek. od jej dotychczasowego rekordu życiowego.

Kratochwilówna, która specjalnie przyjechała z Włoch, gdzie stale przebywa, miała jak już wiadomo czas 1.17, a rekord Polski przez nią w ub. roku ustanowiony wyrosi 1.16,4. Świadczy to o tym, że 14-letnia Dawidowiczówna daleką jest jeszcze od swego ostatniego słowa w pływactwie polskim, znacznie dalei niż 22-letnia Kratochwilówna.

Co jednak było dla Hakoahu do wygrania, to sztafeta 4x100 stylem dowolnym dla pań. Pierwsze dwie zawodniczki straciły jednak do AZS-u (Warszawa) kilka cennych metrów, a Pastorówna w pierwszej połowie dużo wprawdzie nadrobiła, pod koniec jednak „spuchła". A może to wina nastroju publiczności, która tak bardzo ją dopingowała; dość na tym, że Pastorówna miała b. słaby czas, bo aż 1.35 i startująca jako czwarta Dawidowiczówna była już na początku o kilkadziesiąt cm za Kratochwilówną. Sztafeta Hakoahu zdobyła tylko drugie miejsce tracąc w ten sposób 10 cennych punktów.

Pech prześladował również sztafetę Hakoahu 3x100 stylem zmiennym dla pań, która pobiła wprawdzie własny rekord Polski czasem 4.46,2 (zeszłoroczny rekord 4.48), cóż z tego, kiedy rekord nie został uznany. Okazało się bowiem, że startująca jako druga Kandlówna ruszyła ze startu o ułamek sekundy za wcześnie. Przybyło wprawdzie 26 punktów, szkoda jednak rekordu. Należy dodać, że za wygranie tej sztafety zdobył Hakoah nagrodę Magistratu m. Bielska.

Najbardziej wymownym był sukces młodego Goldmana z Hakoahu, który przez zdobycie 5-tego miejsca na 400 m i 4-tego na 200 m stylem dowolnym zdobył wszystkim sympatyczny zawodnik Mezrycbił, że należy już dziś do czołowej klasy pływaków. Dodać jeszcze należy, że ten sam ambitny zawodnik płynąc na dystansie 100 m crawlem panów klasy I wysunął się daleko przed innymi na I-sze miejsce, a czas jego 1.07,8 kwalifikuje go na zajęcie 5-tego miejsca na tym dystansie w klasie mistrzowskiej.

Za Dawidowiczównę mówią jej wyniki: zdobyć 3 wicemistrzostwa i odegrać decydującą rolę w 2 sztafetach klubowych — to chyba wcale piękny wyczyn. Kandlówna i Pastorówna zdobyły dla Hakoahu dwa 3-cie i dwa 4-te miejsca, a Wiener I odpadł wprawdzie w finale 100 m. zwyciężył jednak w przekonywujący sposób na dystansie 200 m stylem dow. panów klasy I, drugim w tej kategorii był Steiner (Hakoah).

Ogółem stwierdzić należy, że Hakoah godnie reprezentował sport żydowski na mistrzostwach pływackich Polski i za to należy mu się uznanie ze strony społeczeństwa żydowskiego.

Zasłużyło na to kierownictwo Hakoahu z p. Erwinem Kornem na czele oraz założyciel i kierownik sekcji pływackiej p. Fryderyk Lerner, a także trener Hakoahu p. Helmuth Beck z Wiednia, któ. rego starania nie poszły na marne. Drugim żydowskim klubem biorącym udział w mistrzostwach był ŻASS, którego godnym reprezentantem był nym wśród bardzo silnej konkurencji — udowod. ki, 4-ty na 100 i 200 m stylem klas.

Resumując należy stwierdzić, że XVI mistrzostwa pływackie Polski były ze wszech miar udane. Cztery oficjalne rekordy Polski i inne doskonałe wyniki mówią o tym wyraźnie. Organizacja była sprawna, publiczności w pierwszym i drugim dniu ponad 2 tysiące i to publiczności o dużym wyrobieniu sportowym. Podkreślił to w końcowym przemówieniu wiceprezes PZP p. Czyż, kiedy odpowiadając wiceburmistrzowi m. Bielska p. Ślusarczykowi stwierdził, że komunalne władze tego miasta mogą innym służyć za wzór w akcji popierania sportu polskiego. Bielsko przeżyło emocję, jaka nie tak prędko się powtórzy.

MGR. M. REINHOLD.

—<>—

E. K. S. ZWYCIĘŻA REPREZENTACJE POLSKI W WATERPOLO.

Po mistrzostwach pływackich Polski w Bielsku odbył się eliminacyjny mecz waterpolo celem ustalenia składu drużyny polskiej na wyjazd do Budapesztu. Do walki stanęły dwie drużyny: mistrz Polski E. K. S. i reprezentacja innych klubów pływackich Polski. Zwyciężyła drużyna E. K. S. w stosunku 4:1.

Pierwszy mecz wioślarski z Węgrami

Polska przegrywa 1:8

W niedzielę odbył się przy wyspie Małgorzaty pod Budapesztem na Dunaju pierwszy międzynarodowy mecz wioślarski Polska—Węgry o puchar przechodni ufundowany przez Pana Prezydenta R. P.

Mecz wywołał olbrzymie zainteresowanie i zgromadził na trasie tłumy widzów. Obecni byli również przedstawiciele najwyższych władz sportu węgierskiego oraz przedstawiciele Konsulatu R. P. w Budapeszcie. Walka toczyła się na spokojnej wodzie, w dobrych warunkach na torze długości 2400 mtr. Bezapelacyjne zwycięstwo odniosła drużyna węgierska w stosunku 8:1. Jedyny punkt dla Polaków zdobył Verey.

Duży zato sukces odniosły panie, startujące poza konkursem. Czwórka Warszawskiego Klubu Wioślarek wykazała zdecydowaną przewagę nad koleżankami węgierskimi.

W pierwszym biegu czwórek ze sternikiem o nagrodę ministra spraw zagranicznych Węgier Kanya zwyciężyli Węgrzy (Osada klubu Panonia) różnicą trzech długości łodzi. Węgrzy prowadzili od samego startu. Polacy (osada AZS Poznań) od 1500 mtr. odpadli zupełnie i nie usiłowali już nawet nawiązać walki z przeciwnikiem. Czas Węgier 7:11,8, czas Polaków w 7:22,4.

Do drugiego biegu dwójek bez sternika o nagrodę królewsko-węgierskiego Senatu wychowania fizycznego wystąpili Polacy (Braun i Kobyliński) z gorączką ze względu na zaziębienie. Zaraz po starcie prowadzenie objęli Węgrzy, zdobywając na pierwszych 40 metrach ćwierć łodzi przewagi i zwiększając tę przewagę do 1000 metrów o całą długość. Po 1500 mtr. Polacy zrezygnowali z dalszej walki i Węgrzy reprezentowani przez osadę klubu Panonia ukończyli sami bieg w czasie 7:09.

W trzecim biegu jedynek o nagrodę ministra Ultrych.. wygrał zdecydowanie Verey (Polska) o sześć długości łodzi. Było to jedyne zwycięstwo odniesione przez Polaków. — Verey objął prowadzenie od startu nie oddając go do końca. Czas jego wynosi 6,57. Jego przeciwnik Węgier Mathe osiągnął czas 7:07. Polaka witała publiczność owacyjnie.

Bieg czwórek bez sternika o nagrodę Z. Z. wygrała osada węgierska (Panonia) o siedem długości łodzi. Czas Węgrów 6:21. Polska (osada A. Z. S. Poznań) uzyskała czas 6:40. Mimo porażki należy podkreślić ambicję młodej osady, która walczyła z olimpijczykami węgierskimi.

W biegu dwójek ze sternikiem o nagrodę ministra spraw wojsk. Kasprzyckiego wygrała osada węgierska (Hungaria) po zażartej walce różnicą zaledwie 30 cm. Dwójka A. Z. S. Poznań walczyła nadzwyczaj ambitnie i przegrała dopiero na finiszu małą różnicą czasu. Czas Węgrów 7:18, czas Polaków 7:18,8.

W dwójkach podwójnych o nagrodę ministra Honwedów wygrali Węgrzy o półtorej dugości łodzi prowadząc od samego startu do końca. W składzie Polski w ostatniej chwili zaszła zmiana. Mianowicie Ustupski zachorował i kierownictwo drużyny polskiej musiało na jego miejsce wstwić zmęczonego Vereya. Węgrzy (Nemzeti) uzyskali czas 6:30, a Polacy (Verey-Balicki) 6:33.

Ostatnim punktem programu był bieg ósemek o nagrodę stolicy Węgier Budapesztu. — Zwyciężyli Węgrzy nieznaczną różnicą czasu. Wynik ten jest raczej sukcesem polskiej ósemki (osada Bydgoskiego T. W.) która potrafiła nawiązać prawie równorzędną walkę ze słynną i otrzaskaną w międzynarodowych walkach osadą węgierską Hungarii. Czas Węgrów 5:57,7. czas Polaków 6·05.

Poza konkursem rozegrany został bieg czwórek pań na dystansie 1000 metrów, w którym ze strony Polski wystąpiła osada Warszawskiego Klubu Wioślarek, Polskie wioślarki nie znalazły poważnego przeciwnika w osadzie węgierskiej. Widząc beznadziejność sytuacji, węgierska osada zresztą na połowie dystansu zrezygnowała z dalszej walki i Polki ukończyły bieg same osiągając czas 4:27.

Francja wygrywa Tour de France

W niedzielę zakończył się w Paryżu największy wyścig kolarski świata Dookoła Francji (Tour de France) na przestrzeni 4.415 klm. Wyścig prowadził przez równiny, lasy i góry, zwłaszcza niesłychanie ciężkie były etapy pirenejskie.

Jak ciężkie były warunki wyścigu świadczy fakt, że 130 najlepszych kolarzy świata, którzy stanęli do tego wyścigu przed trzema tygodniami, przybyło do mety w Paryżu zaledwie 56-ciu.

Wyścig był podzielony na 20 etapów. Pierwsze miejsce zdobyła ekipa francuska z Rogerem Lapebie na czele. Zwycięstwo ekipy francuskiej powitane zostało przez tłumy Paryżan z niesłychanym entuzjazmem.

Na drodze, prowadzącej do Paryża, już na 80 klm. przed miastem, stał po obu stronach drogi

rząd aut prywatnych i niezliczone tłumy. W samym mieście przed redakcjami dzienników, które wywieszały w oknach depesze z trasy biegu, gromadziły się tłumy, witające oklaskami i okrzykami każdą nową wiadomość.

W kołach sportowych wyrażają wprawdzie ubolewanie, że ekipa belgijska wycofała się z obecnych zawodów na skutek incydentu z czołowym zawodnikiem belgijskim Sylwestrem Maesem, ale podkreślają jednak z przekonaniem, że nawet w razie pozostania Belgów, a więc najgroźniejszych konkurentów, zasadniczy wynik, tj. zwycięstwo Francji nie uległoby zmianie.

Dzienniki zwracają uwagę, na ducha solidarności jaki ożywiał ekipę francuską. Na odcinku między Lochon a Pau dwóch zawodników ekipy francuskiej: Paul Choque i Ocaillou, po kolei oddali po jednym ze swoich kół Lapebiemu, któremu pękły opony, umożliwiając mu w ten sposób zwycięstwo. Lapebie miał w ogóle pecha, bo na ostatnim etapie na 1 klm. od mety pękł mu łańcuch.

Krytyka sportowa podkreśla niezwykłe walory zwycięstwa Lapebiego, który wykazał nieoczekiwaną wytrwałość na trasach górskich. Lapebie uznawany jest jednomyślnie za najlepszego z zawodników, biorących udział w wyścigu. Zaraz za nim wymienia się Szwajcara Amberga oraz Włocha Vicini, który nieznany szerzej we Włoszech, stał się rewelacją obecnego biegu.

Klasyfikacja końcowa ekip w wyścigu przedstawia się następująco: 1) Francja w ogólnym czasie 418:36:28, 2) Włochy 421:30:46, 3) Niemcy 421:48:50, 4) Szwajcaria 422:34:03, 5) Hiszpania 428:40:35, 6) Luxemburg 429:18:29.

Klasyfikacja indywidualna jest następująca: 1) Lapebie w czasie 138:58:31, 2) Vicini (Włochy) 139:04:58, 3) Amberg (Szwajc.) 139:24:44. 4) Camuso (Włochy) 139:25:24, 5) Marcaillou (Francja) 139:34:07, 6) Vissere 139:36:44, 7) Chocque 140:03:50, 8) Gallien 140:05:12, 9) Bautz 140:05:40, 10) Frechaut 140:23:05.

Przebieg ostatniego tygodnia był następujący: W poniedziałek, po jednym dniu wypoczynku w Luchon, kolarze wystartowali do bardzo trudnego etapu pirenejskiego, z Luchon do Pau, wynoszącego 194 km, którego trasa prowadziła przez szereg poważniejszych wzniesień, tak, że kolarze musieli ogółem pokonać ponad 4300 m wysokości.

Etap ten wygrał Berendero w czasie 7:01:01, wyprzedzając o 49 sek. grupę siedmiu kolarzy, prowadzoną przez Lapebie, w której znajdował się Maes i Vicini. Po piętnastu etapach w dalszym ciągu prowadzi Maes z czasem 103:18:36, przed Lapebie i Vicinim.

Po przebyciu Pirenei uczestnicy wyścigu spędzili swój ostatni w wyścigu całodzienny wypoczynek w Pau. Ponieważ zakończono etapy górskie, rozstrzygnięta już została oddzielna nagroda za najlepsze wyniki w etapach górskich. Największą ilość punktów osiągnął Belg Vervaecke 114, za nim znajduje się Vicini 96 p., Maes 90 p., Berendero 75 p.

Do 16 etapu Pau-Bordeaux, wynoszącego 235 km, wystartowało 55 kolarzy. W etapie tym dokuczał uczestnikom szczególnie silny upał. Na 25 km przed metą, prowadzący dotychczas Maes miał defekt koła i został wyprzedzony przez szereg kolarzy. Na czoło wysunęli się Francuzi, którzy rozwinęli mordercze tempo. Ostatecznie etap ten wygrał Choque w czasie 7:56:50, za nim o 7 sek. Lapebie. Maes wskutek defektu przybył dopiero 25.ty, dzięki czemu różnica dzieląca go od Lapebie, zmniejszyła się do 40 sek.

Po etapie tym obsada trzech pierwszych miejsc pozostaje niezmieniona.

W Bordeaux Francuzi założyli protest przeciw użyciu pomocy startujących w konkurencji indywidualnej kolarzy belgijskich przez Maesa, domagając się ukarania go.

Ukaranie Maesa, stanowisko publiczności wobec Belgów oraz polecenie, wydane Belgom przez kierownictwo biegu, by z Bordeaux startowali jako pierwsi, samotnie, spowodowało, że kierownik drużyny belgijskiej postanowił wycofać zespół z wyścigu.

We czwartek na starcie 17 etapu Bordeaux—La Rochelle oczekiwano przez pół godziny na przybycie zespołu belgijskiego, stawili się jednak tylko startujący indywidualnie. Wobec tego wystartowało tylko 46 kolarzy.

Etap ten, wynoszący 227 km, podzielono na trzy części. W pierwszej części z Bordeaux do Royan (123 km) pierwszym był Bautz w czasie 3:05:12 przed Lapebie, w drugiej z Royan do Saintes (37 km), która miała być pierwotnie jazdą na czas, do mety przybyli równocześnie Wengler i Braeckeveld w czasie 1:06:27. W trzeciej części zwyciężył Lapebie w czasie 2:25:50. W ogólnej klasyfikacji wyścigu prowadzi Lapebie czasem 118:22:59, przed Vicinim i Ambergiem. W klasyfikacji zespołowej pierwsza Francja 356:27:38, przed Włochami 359:43:49.

W piątek odbył się 18-ty etap z La Rochelle do Rennes, 253 km. Na trasie z La Rochelle do La Roche-sur-Yon (81 km) zorganizowano zespołową jazdę na czas. W wyścigu tym rozegrała się ostra walka między Francją, Włochami i Niemcami, z której zwycięsko wyszła Francja, wyprzedzając o 11 sek. Włochów, a 40 sek. Niemców. Indywidualnie pierwszym był Lapebie w czasie 1:59:10.

Do drugiej części etapu z La Roche-sur-Yon do Rennes wystartowali kolarze po krótkim odpoczynku. Zwyciężył Choque w czasie 6:06:14.

W sobotę nastąpił przedostatni etap wyścigu z Rennes do Caen, 173 km, który podzielony został na dwie części. W pierwszej części z Rennes do Vire (114 km) pierwszym był Passat w czasie 3:21:56. W etapie tym Vicini miał defekt koła, startujący indywidualnie Romanati oddał mu swe koło. Za tę niedozwoloną pomoc otrzymał Vicini dwie minuty karne.

W drugiej części z Vire do Caen (59 km) odbył się pierwszy i ostatni zarazem w całym wyścigu dookoła Francji indywidualny wyścig na czas. Wygrał go Amberg w czasie 1:28:36, 2—3) Bautz i Martano.

Po przedostatnim 19-tym etapie prowadził nadal w ogólnej klasyfikacji Lapebie czasem 131:34:06, przed Vicinim 131:39:23, 3) Amberg, 4) Camuso, 5) Marcaillou, 6) Vissere, 7) Bautz.

KRAKÓW wczoraj i dziś

Niebezpieczne pogróżki wobec świadka zakończyły się procesem

Dziś rozpoczęła się przed Sądem Okręgowym w Krakowie rozprawa przeciwko mieszkańcowi Krakowa Adamowi Michalcowi, który jest oskarżony o to, że przemocą i groźbą chciał wywrzeć wpływ na świadka w procesie sądowym, a nadto o niebezpieczne pogróżki.

Tło sprawy przedstawia się następująco:

Z początkiem bieżącego roku prowadzono dochodzenia w sprawie karnej przeciw niejakiej Karolinie Kaniowej o czerpanie zysku z cudzego nierządu. Decydujące znaczenie dla wyniku sprawy Kaniowej miały zeznania osób, którym Kaniowa miała wynajmować swoje mieszkanie, a do tych należała Franciszka Weintraub.

Oskarżony Adam Michalec, będąc przyjacielem Kaniowej miał wedle aktu oskarżenia w marcu b. r. targnąć się czynnie na Franciszkę Weintraub, która jak powyżej wspomniano była głównym świadkiem w sprawie przeciw Kaniowej. I tak w marcu b. r. oskarżony Michalec zaczepił na ulicy Franciszkę Weintraub, chwycił ją za płaszcz i chciał ją uderzyć w twarz, przy czym groził jej „wypuszczeniem bebechów“ na wypadek złożenia zeznań, obciążających Kaniową.

Za powyższy czyn Adam Michalec zasiada obecnie na ławie oskarżonych. Oskarża prokurator dr. Kamiński, broni dr. Fleszowski.

Wstrząsający wypadek w Lesie Wolskim

W lesie Wolskim pod Krakowem znaleziono wczoraj zwłoki starszego mężczyzny z rozstrzaskaną głową. Jak się okazało, był to 70-letni Paweł Bochenek, emer. dyrektor szkoły powszechnej, zamieszkały przy ul. Józefitów 8.

Wraz ze swym znajomym Adamem Czajką, również emerytowanym dyrektorem szkoły, wybrał się Bochenek na przechadzkę do lasu Wolskiego.

Wracając do domu o zmroku obaj szli oddzielnie, nawołując się krzykami. W pewnym momencie Bochenek znalazł się na skraju skały, wysokiej na 8 metrów i runął stąd w przepaść ponosząc śmierć na miejscu. — Przyjaciel jego nie słysząc nawoływań, przypuszczał że Bochenek zeszedł inną drogą wobec czego udał się sam do domu. Dopiero nazajutrz znaleziono zwłoki staruszka z rozbitą głową.

Straszna śmierć 10-letniej dziewczynki

Pod Kocmyrzowem zdarzył się tragiczny wypadek. Pod koła wozu powożonego przez Jana Krzysztofiaka wpadła 10-letnia Mirosława Piwowarska ponosząc śmierć na miejscu.

Tragiczna śmierć pływaka

Do Krakowa nadeszła wiadomość o wstrząsającym wypadku, jaki zdarzył się w Myślenicach. W jazie obok młyna kąpał się młody człowiek pływając doskonale.

W pewnym momencie młodzieniec ten dostał się w wir, z którego po krótkiej walce wypłynął. Niestety wpadł jednak w drugi wir i po rozpaczliwej walce zniknął pod falami.

Straszliwemu wypadkowi przypatrywało się szereg osób, nie mogąc jednak pospieszyć z pomocą, ze względu na to, że wypadek rozgrywał się w miejscu niedostępnym.

Droga kąpiel

Nieznany sprawca w czasie kąpieli w łaźni przy ul. Paulińskiej l. 28, skradł z ubrania na szkodę Jakuba Gitnera, zam. przy ul. Nowej l. 3 — zegarek złoty wart. 200 zł.

Niebezpieczny awanturnik

Wezwano Pogotowie Ratunkowe do Bułata Fela, zam. w Borku Fałęckim, który będąc w stanie pijanym wyjął z kieszeni rozłożony nóż i począł nim wywijać w powietrzu. Do Bułata podbiegli Piskosz Józef, zam. w Borku Fałęckim i Szostak Franciszek, zam. przy ul. Wielickiej l. 16, chcąc go ubezwładnić. — W czasie szamotania się Bułat podciął sobie nożem dwa palce u prawej ręki.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Gościnne występy Stefana Jaracza.

Poniedziałek: „Ludzie na krze“.
Wtorek: „Ludzie na krze“.

REPERTUAR KINO I TEATRÓW

ADRIA: „Niesamowity dom“ i „Czu-Czin-Czau“
APOLLO: „X—27“ (Marlena Dietrich Wiktor Mc Laglen)
ATLANTIC: „Na zgliszczach szczęścia“ (Randolf Scott, Dickie Moore) i „Weź serce me“
BAGATELA: „Idziemy po szczęście (Grace Moore) i „Najszczęśliwszy dzień mego życia“ (Józef Schmidt)
PROMIEŃ: „Zemsta Johna Ellmana“ i „Żona czy sekretarka“.
STELLA: „Wierna rzeka“ (Stępowski)
SZTUKA: „Śmierć czyha w dżungli“ (Werner Baxter, June Lang)
UCIECHA: „Skamieniały las“ i „Królestwo za pocałunek“.
WANDA: Brutal (Victor Mc. Langlen)

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.